ARCHITEKTURA
CZASOPISMO TECHNICZNE
TECHNICAL TRANSACTIONS
ARCHITECTURE
WYDAWNICTWO POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ
7-A/2011
ZESZYT 23
ROK 108
ISSUE 23
YEAR 108

TERESA RODZIŃSKA-CHORĄŻY*

KILKA UWAG W SPRAWIE METODY PREZENTACJI I INTERPRETACJI RELIKTÓW BUDOWLI SAKRALNEJ W KAŁDUSIE

SOME REMARKS ON THE METHODS OF PRESENTATION AND INTERPRETATION OF RELICS OF THE CHURCH IN KAŁDUS, POLAND

Streszczenie

Materiał dotyczący reliktów architektury przedstawiony przez W. Chudziaka w monografii stanowiska w Kałdusie budzi wiele wątpliwości. Ich powodem jest przede wszystkim sposób prezentacji, cechujący się dość chaotyczną relacją, wynikającą przede wszystkim z przemieszania fragmentów opisowych z interpretacją, a raczej z nadinterpretacją. Towarzyszy temu zdecydowany przerost tej ostatniej, zwłaszcza wobec braku podstawowej części, jaką winna w takim opracowaniu stać się wyodrębniona, szczegółowa, opisowa i obrazowa inwentaryzacja reliktów. Zamieszczane w publikacji ryciny i fotografie nie spełniają swych funkcji, gdyż nie informują w pełni o wszystkich aspektach odsłanianych pozostałości architektury. W połączeniu z brakiem sygnatur wykopów na ich zbiorczym planie dodatkowo utrudnia to identyfikację kolejnych fragmentów wymienianych w tekście. To wszystko sprawia, iż wiele kwestii pozostaje niejasnych, a tezy autora zbyt jednostronne.

Słowa kluczowe: relikty architektury, kościół, interpretacja reliktów

Abstract

The materials concerning architectural relics presented by Chudziak in his monograph on the site in Kałdus raises many doubts. The reason behind them is mainly the way they were presented – in a chaotic fashion stemming mainly from mixing the descriptive elements with their interpretation or even overinterpretation. The excess of the last factor is particularly alarming, especially when juxtaposed with total lack of the core of the presentation, i.e. an independent, detailed, descriptive, and imaging inventory of relics. The enclosed figures and photographs do not fulfil their purpose, as they fail to inform fully about all the aspects of uncovered architectural remains. This, and the fact that there are no excavation signatures on the overall plan makes it hard to identify the individual fragments mentioned in the text. All in all, the presentation is rather unclear, and many theses advanced by the author too one-sided.

Keywords: architectural relics, church, relics interpretation

* Dr hab. Teresa Rodzińska-Chorąży, prof. UJ, Wydział Historyczny, Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Jagielloński.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

1. Wstęp

W latach 1996-2003 prowadzone zostały badania archeologiczne na obszarze grodziska w Kałdusie (zidentyfikowanego jako wczesnośredniowieczne Chełmno) na Pomorzu Wschodnim. W 2003 roku, w pierwszym tomie serii zatytułowanej *Mons Sanctii Laurentii*, ukazało się drukiem opracowanie tychże badań autorstwa Wojciecha Chudziaka[1]. W tomie tym znajduje się między innymi omówienie odsłoniętych w toku badań pozostałości architektury kamiennej[2]. Oprócz kilku odrębnych artykułów poświęconych temu zagadnieniu[3], dysponujemy zatem publikacją noszącą charakter monografii całego stanowiska. Przedstawione w niej relikty architektoniczne oraz sposób ich interpretacji wymagają jednak kilku uwag ze strony historyka sztuki. Uwagi te dotyczyć będą jedynie rozdziałów szóstego (s. 71--76) i siódmego (s. 77-96), w których autor omawia tzw. aneks oraz „bazylikę".

2. „Aneks zachodni"

I. Rozpocząć wypada od wyrażenia zdziwienia, że rozdział 6 wspomnianej pracy nosi tytuł: *Aneks zachodni – problem genezy i funkcji*, a dotyczy niezidentyfikowanej struktury, odsłoniętej na zachód od pozostałości kościoła, zaprezentowanego dopiero w rozdziale następnym. Jeżeli coś określane jest jako aneks, mamy podstawy do przypuszczeń, że jest to aneks do czegoś, co albo istniało wcześniej, albo jest większe lub ważniejsze od samego aneksu. W przypadku obiektu opisywanego w rozdziale 6 (który według relacji autora nie jest przecież aneksem do „niecki ilasto-gliniastej" opisywanej w rozdziale 5), mamy do czynienia z aneksem towarzyszącym budowli, o której jeszcze nic nie wiemy i która będzie omawiana w następnej kolejności. Struktura prezentowana w rozdziale 6 jest więc z logicznego punktu widzenia aneksem do nie wiadomo czego. Dowiadujemy się ponadto, że główna oś „aneksu" wytyczona została na przedłużeniu południowej nawy bazyliki (s. 71), chociaż nie mamy na jej temat jeszcze żadnych informacji, a sam opis struktury określanej jako aneks pojawia się dopiero w następnych zdaniach. Niezręczność takiego ujęcia wynika z faktu, iż autor traktuje pozostałości owego aneksu jak warstwę archeologicz-

[1] W. Chudziak, *Mons Sancti Laurentii*, t. 1, *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, Toruń 2003.

[2] *Ibidem*, s. 71-96.

[3] W. Chudziak, Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Chełmnie, „Acta Archaeologica Pomoranica", t. 1, 1998, s. 227-235; tenże, The Early Romanesque Building from Kaldus, Voivodeship of Toruń – Chronology and Function, „Questiones medii aevii nova", t. 4, 1999, s. 197-209; tenże, Najstarsza świątynia chrześcijańska na Pomorzu Nadwiślańskim, „Z Otchłani Wieków" 57, nr 1-2, 2000, s. 33-39; tenże, Die Kirche im Burgwall von Kałdus bei Kulm (Chełmno), [w:] Europas Mitte um 1000. Beiträge zur Geschichte, Kunst und Archäologie, t. 1, red. A. Wieczorek, H.M. Hinz, Stuttgart 2000, s. 511-518; tenże, Rekonstrukcja bryły wczesnoromańskiej bazyliki z Kałdusa pod Chełmnem na Pomorzu Wschodnim, [w:] „Archeologia Historica Polona", t. 13, red. J. Olczak, Toruń 2003, s. 85-98; tenże, Geneza wczesnoromańskiej bazyliki z Kałdusa na Pomorzu Nadwiślańskim, [w:] Początki architektury monumentalnej w Polsce, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2004, s. 245-256.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

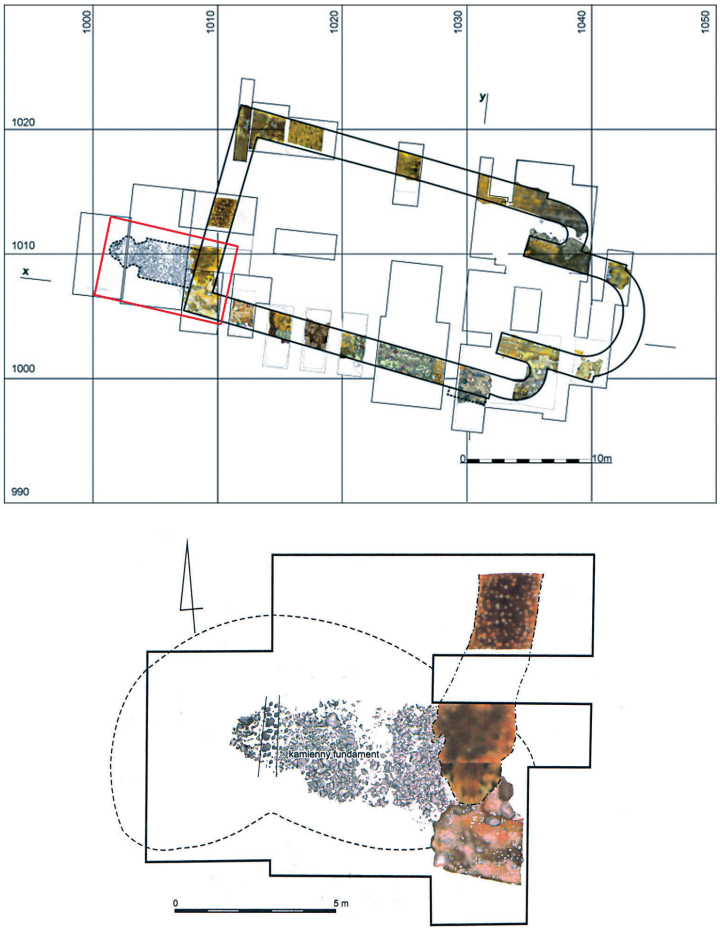
ną w konkretnym wykopie, ale jednocześnie pragnie ją zinterpretować jako pozostałość bryły, przy czym przezwyciężanie tej sprzeczności w oczywisty sposób nie jest dla niego sytuacją komfortową. Logika wywodu byłaby zachowana, gdyby domniemany aneks został omówiony po reliktach właściwej budowli sakralnej i w jej kontekście.

II. Autor nie ma najmniejszych wątpliwości, że omawiana struktura jest fundamentem, chociaż jej opis zamieszczony na stronie 72 nie wskazuje na to jednoznacznie. Co więcej, z krótkiego tekstu dowiadujemy się, iż jest to fundament czworobocznego „pomieszczenia", zakończonego od zachodu „nieregularnym owalem, zbliżonym w rzucie do trikonchosu" (s. 72). Następnie czytamy jednak, że „fundament czworobocznego pomieszczenia stykał się z apsydą na szerokości około 2,5 m". Nieco dalej (s. 75) i przy omawianiu innego zagadnienia autor pisze, że „aneks" to „dwuczłonowe założenie (…), polegające na sprzężeniu ze sobą prostokątnego pomieszczenia oraz nieregularnie owalnej apsydy", a wszystko to, jak się wydaje, na 14 metrach kwadratowych. W świetle takiej relacji rodzi się nie tylko pytanie, czy ów domniemany aneks zamknięty był trikonchosem czy apsydą. Konfrontacja tych rozważań z rzutem poziomym reliktów rodzi bowiem daleko idący sceptycyzm wobec prób definiowania tego znaleziska jako bryły oraz wobec terminów stosowanych przez autora na określanie poszczególnych jego części.

III. Amorficzny kształt owego rzutu poziomego, przy jego stosunkowo niewielkich rozmiarach (4 x 3,5 m), widniejący na rycinie 28 (s. 73), sugeruje, iż mamy w tym miejscu do czynienia z reliktem, którego (wtórny zapewne) zarys nie skłania do uznania odkrytej struktury za fundament budowli o sugerowanym przez odkrywcę planie (il. 1). Nie skłaniają do tego również fotografie 17 i 18 na stronie 153, 19 i 20 na stronie 154 oraz 22 na stronie 155. Widoczny na nich nieregularny i luźny układ kamieni różnej wielkości (z nielicznymi fragmentami zaprawy), tworzący warstwę o niewielkiej i zmiennej miąższości, bardzo trudno uznać za pozostałość jakiegokolwiek muru. Zarówno lokalizacja tego reliktu w stosunku do zachodniego i południowego muru kościoła, jak i jego pobieżny opis pozwalają przypuszczać, iż dopuszczalna jest jego interpretacja jako pozostałości destruktu bądź innych elementów umiejscowionych, mniej lub bardziej przypadkowo, w pobliżu zachodniego muru kościoła.

IV. Niezwykle ważne dla ustalenia kolejnych faz funkcjonowania całego założenia wydaje się być zdanie brzmiące: „(…) fundament kamienny aneksu łączył się bezpośrednio w części południowo-wschodniej ze spągiem fundamentu południowo-zachodniego narożnika bazyliki. Oba fundamenty nie stanowiły w sensie konstrukcyjnym oddzielnych struktur, a ich stopy, w miejscu styku fundamentów, zalegały mniej więcej na tym samym poziomie (fot. 24)" (s. 73). Brak szczegółowej inwentaryzacji opisowej tej partii reliktów pozostawia historykowi architektury pewien niedosyt. Niedosytu tego nie likwidują ani rycina 12, zamieszczona na stronie 48, przedstawiająca profil południowy wykopu w rejonie południowo-zachodniego narożnika kościoła, ani fotografie 22 na stronie 155 i 24 na stronie 156, ukazujące z góry widok od zachodu i północy na narożnik południowo-zachodni domniemanej bazyliki i fragment tzw. aneksu. Ani bowiem ów profil, ani fotografia 22 nie ukazują styku obu elementów, a fotografia 24 nie przekonuje o ich konstrukcyjnym związku. Zwracam również uwagę na wewnętrzną sprzeczność wypowiedzi autora, wynikającą z faktu, że stwierdza on, iż części opisywane jako aneks i fundament bazyliki

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ



Il. 1. Kałdus. Rzut poziomy reliktów tzw. aneksu zachodniego.
Według W. Chudziaka, *Mons Sancti Laurentii*, t. 1
Ill. 1. Kałdus. Horizontal projection of the relicts of the so-called western annex.
According to W. Chudziak

nie stanowiły oddzielnych struktur – łączyły się bezpośrednio, mówiąc równocześnie o styku tych fundamentów. Jeśli jednak mamy do czynienia ze „stykiem" dwóch fundamentów, nie może być mowy o ich „bezpośrednim połączeniu", gdyż to drugie określenie sugeruje ich organiczny związek, bez jakiejkolwiek dylatacji. W tym przypadku możemy zatem mówić jedynie o przyleganiu do siebie dwóch struktur. Tym samym ich jednorodność w sensie konstrukcyjnym nie jest bezwarunkowa. Opublikowane ilustracje oraz lakoniczna wypowiedź autora nie pozwalają na pozbawione poważnych wątpliwości przyjęcie jego tez, a przedstawiony materiał nie przekonuje o tym, że do zachodniego muru kościoła dobudowano lub równocześnie z nim wznoszono jakikolwiek „aneks", a fundamenty obu części były z sobą konstrukcyjnie powiązane.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

V. Po trzech stronach lektury wiemy więc, że do zachodniego muru nieznanego jeszcze kościoła, chociaż wcale nie do jego narożnika – jak pisze autor, a co wynika z rzutu poziomego – przylega kamienna struktura, co do której nie przekonano nas, że w ogóle była budowlą, i która, według odkrywcy, w części naziemnej nie została nigdy wzniesiona.

VI. Do końca rozdziału (s. 74-76) autor zajmuje się przede wszystkim interpretacją funkcji i genezy formalno-ideowej enigmatycznego i *de facto* nieistniejącego aneksu. Czytamy, że: „(…) jego układ przestrzenny, związek architektoniczny z bazyliką, a ponadto charakterystyczne usytuowanie, świadczą o tym, że rozpoznany fundament stanowi pozostałość budowli chrześcijańskiej wzniesionej z inicjatywy kościoła dla potrzeb liturgicznych lub kultowych. Mimo zastosowania w niej programu ideowego charakterystycznego dla wielu przybytków chrześcijańskich (prostokątne pomieszczenie z przylegającą bezpośrednio apsydą) znamienna była w jej przypadku prostota użytych technik budowlanych, co świadczyć mogłoby o pośpiechu, w jakim wznoszono ten obiekt" (s. 74). Pomijając już fakt, że z „pozostałością budowli chrześcijańskiej" mielibyśmy do czynienia jedynie wówczas, gdybyśmy byli pewni, że choćby w projekcie miała to być budowla, dwa zacytowane zdania wymagają szczególnego komentarza. W przypadku owego niezidentyfikowanego obiektu mówienie o jego „układzie przestrzennym", a tym bardziej „charakterystycznym usytuowaniu" oraz „programie ideowym" i przeznaczeniu „liturgicznym" jest daleko idącą nadinterpretacją. Nieokreślony kształt rzutu poziomego nie skłania do uznania go za fundament „czworobocznego pomieszczenia" zamkniętego apsydą, a tym bardziej trikonchosem, i nie prowokuje do rozważań na temat układu przestrzennego – po prostu z powodu zbyt małej ilości danych. Ponadto, o „charakterystycznym usytuowaniu", cechującym baptysteria lokowane na zachód od różnych kościołów, moglibyśmy mówić, gdyby pozostałości budowli o określonej formie znalazły się na osi korpusu nawowego, a nie bocznej nawy. Zestawienie kałduskiego obiektu z baptysteriami w Parenzo, Torcello, Como czy Akwilei wydaje się stanowczo zbyt daleko idące, bowiem wszystkie te przykłady, przytoczone przez autora na poparcie stawianej tezy, mają jasno zdefiniowaną bryłę i pozostają z głównym kościołem w układzie ściśle osiowym. Gdyby relikt z Kałdusa miał czytelną strukturę fundamentu, konkretną formę i znajdował się na osi założenia, czynienie takich analogii byłyby uprawnione w zdecydowanie większym stopniu.

VII. Osobnym problemem jest alternatywna interpretacja funkcji „aneksu" (baptysterium lub mauzoleum), przeprowadzona przez autora na stronach 74-75. W którymś z dwóch członów „dwudzielnego założenia" miałaby według autora znajdować się „okrągła *piscina* chrzcielna" (s. 75). Powołanie się w tym miejscu na publikację K. Józefowiczówny[4] wskazuje, iż autor ma na myśli misę analogiczną do obiektów poznańskiego i wiślickiego. Warto przypomnieć jednak, że *pisciny* znane z Poznania i Wiślicy uznawane są obecnie za urządzenia chrzcielne jeszcze tylko w Poznaniu, w pozostałych częściach Europy – już nie[5]. W podsumowaniu autor pozostawia nam wybór funkcji aneksu po-

[4] K. Józefowiczówna, *Uwagi w spornej sprawie baptysteriów w Polsce w X i XI wieku*, „Slavia Antiqua" XIV, 1967, s. 31-129.

[5] Dyskusja nad funkcją znalezisk w Poznaniu i Wiślicy toczyła się głównie w latach 90. XX w. Por. literaturę cytowaną w: J. Kalaga, W. Gliński, *Wiślicka misa chrzcielna w świetle nowych badań archeologicznych*, [w:] *Dzieje Podkarpacia*, t. V, red. J. Gancarski, Krosno 2001, s. 161-170.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

między baptysterium lub konfesją, chociaż nie odsłonięto żadnych śladów urządzeń chrzcielnych ani jakiegokolwiek grobu, na co zresztą sam zwraca uwagę czytelnika.

VIII. W sprawie programu ideowego i przeznaczenia liturgicznego „aneksu" przypomnieć trzeba, że do zachodniego muru kościoła mogą przylegać różne elementy, takie jak narteks, portyk, otwarty od zachodu przedsionek czy zamknięta kruchta, nie mówiąc o wieżach, masywach zachodnich i kaplicach. Odsłonięty relikt może być zatem fragmentem pozostałości jakiegokolwiek elementu architektonicznego, ale może też w ogóle nie być murem w dosłownym znaczeniu.

IX. Niepokój budzić musi także stwierdzenie o prostocie techniki budowlanej, sugerującej pośpiech wykonawcy, gdyż domniemaną prostotę łatwo pomylić z wyglądem warstwy budowlanej, destruktu lub warstwy powstającej wskutek niwelacji gruzu (warto także zapytać w tym kontekście o definicję „prostoty technik budowlanych" i o to, czy jest ona kategorią negatywną). Nie mam przy tym pokusy wypowiadania się na temat tego, czym w istocie był ów relikt, określany przez autora jako aneks, gdyż nie mam po temu wystarczających przesłanek. Przedstawione w publikacji materiały nie są pod tym względem satysfakcjonujące. Czytelnik niestety nie może wyrobić sobie własnego zdania na temat istoty zagadnienia i jest zdany wyłącznie na, słabo podbudowaną prezentowanymi źródłami materialnymi, relację autora.

Rozbudowana i oparta na czystej teorii interpretacja formy oraz przeznaczenia hipotetycznej, nigdy nie funkcjonującej budowli została tu skonstruowana wyłącznie na podstawie nawarstwiania się „aneksu" na pozostałości uznane za miejsce kultu pogańskiego oraz na erudycji autora. To jednak za mało, by historyk architektury mógł zaakceptować ten tok rozumowania.

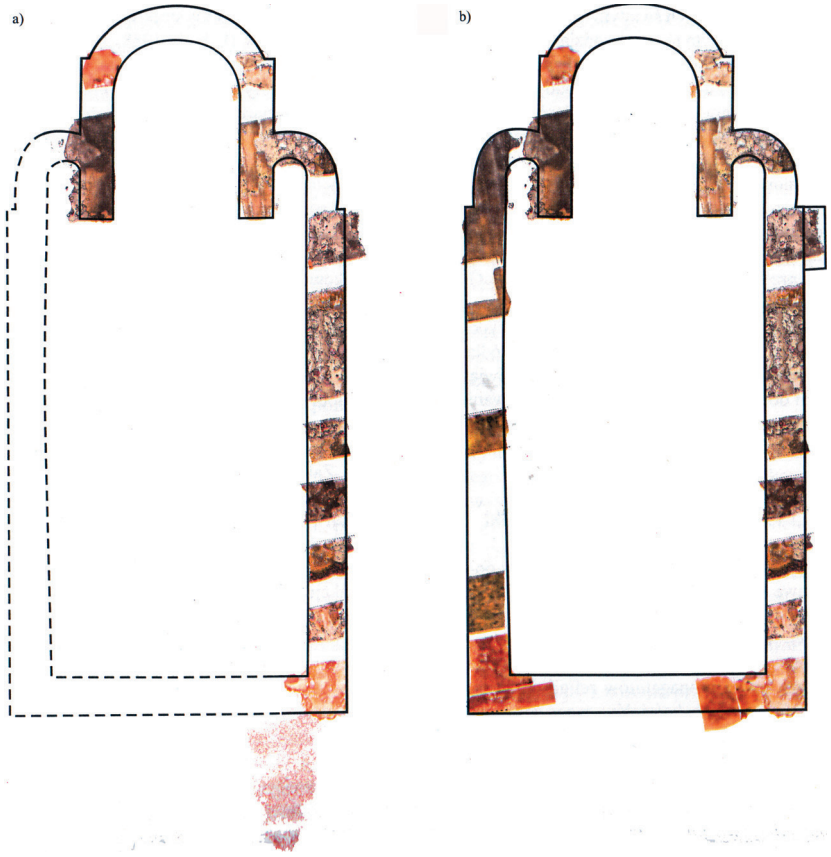
3. „Bazylika"

Poświęcony budowli sakralnej rozdział 7, przedstawiony na stronach od 77 do 96, prowokuje również do wielu uwag zarówno o charakterze merytorycznym, jak i metodycznym. Dla przejrzystości skupię się jedynie na najważniejszych.

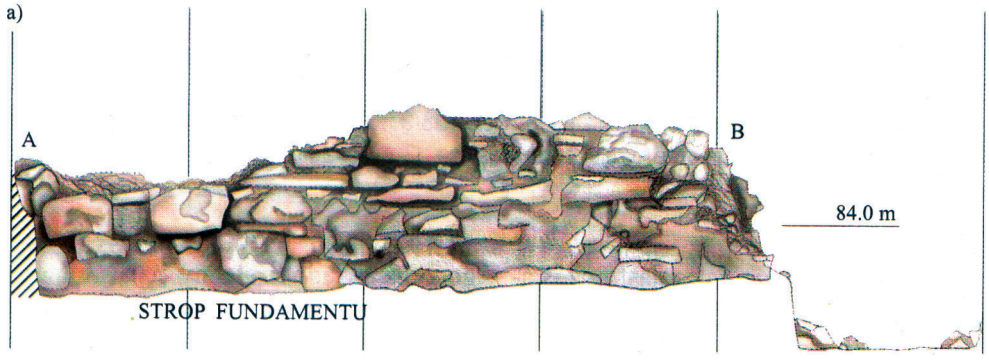
I. Nie ośmielam się recenzować czysto archeologicznej części wywodów autora, ale zaprezentowany przez niego podział na kolejne etapy wznoszenia budowli sakralnej (s. 90-93) budzi poważne wątpliwości. W skrócie miały one przebiegać następująco. Etap pierwszy, datowany na pierwszą połowę XI w., to wybudowanie południowego muru kościoła wraz z południową apsydą boczną, bez partii narożnika południowo-zachodniego, ale za to z rozpoczętym fundamentem „aneksu". W drugim etapie, datowanym dość szeroko na drugą połowę XII lub pierwszą ćwierć następnego stulecia, wykonano rów fundamentowy północnego i częściowo zachodniego muru obwodowego budowli, przy czym zaniechano budowy „aneksu". Na koniec wreszcie autor postawił tezę, iż z uwagi na brak zalegania w rejonie budowli jakiegokolwiek destruktu, inwestycja ta nigdy nie została ukończona i nie wiadomo w ogóle, w jakim stopniu została wykonana (il. 2).

Niepokój budzi w tym kontekście stwierdzenie autora o tynku zaobserwowanym na licach części naziemnej muru południowego, tynku, który według jego słów – umożliwił szczegółowe określenie grubości muru kościoła (s. 86). Nie znam przykładu tynkowania budowli, z której zrealizowano tylko jeden mur. 1000 lat temu, tak zresz-

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ



Il. 2. Kałdus. Fazy budowy fundamentów bazyliki. Według W. Chudziaka, *Mons Sancti Laurentii*, t. 1
Ill. 2. Kałdus. Phases of construction of the foundations of the basilica. According to W. Chudziak



Il. 3. Kałdus. Rysunek przedstawiający tynk (?) na licu południowego muru bazyliki.
Według W. Chudziaka, *Mons Sanctii Laurentii*, t. 1
Ill. 3. Kałdus. Drawing depicting plastering (?) on the face of the southern wall of the basilica.
According to W. Chudziak

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

tą jak i obecnie, pokrywano tynkiem budynki już ukończone, a nie ich fragmenty po przerwaniu budowy na jakimś etapie lub będące w jej toku. Jeśli zatem to, co odkryto na licach muru południowego, w istocie było tynkiem, to należy poważnie rozważyć możliwość ukończenia całej inwestycji. Jeżeli jednak nie jest to tynk, ale po prostu obficie stosowana zaprawa wypływająca na lica, przypominająca tzw. przecierkę, wówczas należy wątpić w jej pochodzenie z XI w. i koncentrować się raczej na datowaniu zdecydowanie późniejszym, bliższym datowaniu tzw. II etapu. Niestety, ponownie nie można ustosunkować się do tego zagadnienia, gdyż żadna z publikowanych fotografii nie ukazuje tego elementu, tak istotnego dla interpretacji całej budowli, a inwentaryzacji architektonicznej w omawianej publikacji w ogóle brak. Nie pozwala na to również, bardziej malarski niż precyzyjny, obraz lica muru w punkcie „a" na rycinie 31 ze strony 79 cytowanej monografii (il. 3).

Według autora dopiero datowany na schyłek XII lub XIII w. etap II przyniósł wykonanie rowu fundamentowego muru północnego. Trzeba stwierdzić, że jest to dość szczególna kolejność prowadzenia budowy, wymagająca od nas dużej wyobraźni. Zwłaszcza rozpoczęcie budowy „aneksu" przy nieistniejącym murze zachodnim oraz wykonanie rowu fundamentowego pod północny mur obwodowy w sto lat po murze południowym musi budzić zrozumiałą ciekawość. Można bowiem bez przeszkód wyobrazić sobie etapową realizację przedsięwzięcia, u którego początków leży jednak wytyczenie całego projektu w terenie i wykonanie w pierwszym etapie wszystkich rowów fundamentowych. Wątpliwości rodzą się, gdy proponowana kolejność wznoszenia kościoła przeczy logice i praktyce budowlanej. O ile, zgodnie z tym, co napisał autor, praktyką powszechnie stosowaną w architekturze średniowiecznej było rozpoczynanie budowy kościoła od wschodu i kontynuowanie jej ku zachodowi – to jednak trudno znaleźć uzasadnienie dla wykonania w I etapie jedynie muru południowego (w dodatku wytynkowanego!) i jednej (?) bocznej apsydy. Powoływanie się przy tym na uświęconą tradycję jest w tym świetle zaprzeczeniem stanu relacjonowanego przez autora, gdyż zgodnie z nim, *in Culmine* rozpoczęto budowę w dość ekscentrycznej kolejności.

Poważną luką jest również głuche milczenie autora właśnie na temat apsydy głównej i północnej, gdyż nie dowiadujemy się z tekstu, z którym właściwie etapem inwestycji autor wiąże powstanie ich fundamentów czy też rowów fundamentowych. Ponieważ na stronie 78 czytamy, że wschodnie zamkniecie prezbiterium uległo całkowitej rozbiórce w drugiej połowie XII w., możemy się jedynie domyślać, że mury fundamentowe i naziemne tej części istniały jednak wcześniej. Zdaje się to potwierdzać jedynie ilustracja 40 na stronie 94.

Reasumując: w tekście nie znajdujemy żadnego wytłumaczenia, dlaczego zaplanowany i zapewne wytyczony w terenie trójapsydowy kościół zaczęto budować od południa, a nie od wschodu, nie wykonując w pierwszym etapie nawet całości rowów fundamentowych.

II. Kolejnym problemem, do jakiego trzeba się odnieść, to kwestia układu przestrzennego i rekonstrukcji bryły kościoła (s. 86-89). W całym tekście autor konsekwentnie interpretuje formę budowli jako bazylikę (il. 4). Jednakże dopiero na stronie 86 stwierdza, iż nie odsłonięto śladów ław ani fundamentów punktowych pod kolumny lub filary, nie odnaleziono także żadnego detalu architektonicznego wskazującego na istnienie takich podpór. Uderzające jest to, że autor najpierw dokonuje określenia budowli jako trójnawowej, a do-

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ



Il. 4. Kałdus. Rekonstrukcja bryły bazyliki. Według W. Chudziaka, *Rekonstrukcja bryły...*
Ill. 4. Kałdus. Reconstruction of the body of the basilica. According to W. Chudziak

piero w drugiej kolejności mówi o braku śladów podpór międzynawowych. Przy takim ujęciu zagadnienia poszukuje się uzasadnienia dla tego braku, a nie rozważa się alternatywnej formy, co jest podstawowym błędem metodycznym w podejściu do reliktów architektury. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że odczytany z reliktów rzut poziomy i rekonstrukcja budowli jako bazyliki, ukazuje korpus nawowy o specyficznych proporcjach, w których stosunek szerokości nawy głównej do nawy bocznej wynosi mniej więcej 1:3,5. Bardzo wąskie nawy boczne i trójapsydowe zamknięcie wschodnie przy braku transeptu kierują uwagę badacza ku budowlom tzw. I sztuki romańskiej z pierwszej połowy XI w. Nie wiemy jednak, dlaczego autor, konsekwentnie nazywając ów kościół bazyliką, chociaż nie ma po temu żadnych materialnych przesłanek, nie rozpatrywał możliwości projektowania kościoła jednonawowego. Gdyby jednak założyć, że warsztat pracujący w Kałdusie nie był bardziej szalony od innych, pracujących w państwie Piastów, trzeba by przyjąć, że budowę rozpoczęto jednak od wschodu. Skoro nie ma śladów po podporach, trzeba uwzględnić projekt budowli jednonawowej. Forma bazyliki jest więc w takiej sytuacji tylko jedną z opcji rekonstrukcji, a nie jedynym możliwym rozwiązaniem.

III. Należy również odnieść się do zagadnienia poruszonego w jednym zdaniu na stronie 86. Mowa tu o istnieniu ewentualnej klatki schodowej w poszerzeniu muru południowego na jego odcinku wschodnim. O ile nie dyskutuję tu z faktem poszerzenia fundamentu, o tyle kontrowersje budzi fragment zdania: „(…) gdzie najpewniej zaplanowano wewnętrzną klatkę schodową". Pomijam już fakt, że ponownie nie mamy do dyspozycji żadnych szczegółowych danych dotyczących tego elementu, ale nie można nie ustosunkować się do kwestii jego interpretacji. Jak wiadomo, klatka schodowa zawsze musi spełniać swoją funkcję, a więc prowadzić na jakiś wyższy poziom. Takie stwierdzenie wymaga jednak uwzględnienia tego problemu w rekonstrukcji bryły. Klatka schodowa w miejscu wskazanym przez autora mogłaby prowadzić właściwie tylko na emporę nad nawą boczną, ale przy prawdopodobieństwie istnienia naw bocznych około 50%, prawdopodobieństwo istnienia takiej empory spada jeszcze niżej. Ponadto projekt bazyliki emporowej z klatką schodową w grubości muru zdecydowanie przesuwa datowanie takiego założenia w stronę XII w. – i to jego drugiej połowy. Wobec braku danych nie wiem, jak interpretować owo poszerzenie fundamentu. Być może rzeczywiście jako relikt planowanej klatki scho-

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

dowej (przy znacznie późniejszym datowaniu całego muru, niż czyni to autor), być może jako ślad przypory lub lizeny opinającej narożnik. Autor opracowania monograficznego nie powinien jednak tak istotnej kwestii pozostawiać bez rozwinięcia i stosownego jej zilustrowania, ograniczając się tylko do jednego zdania.

IV. Najbardziej dyskusyjne są jednak rozważania wkraczające głębiej w materię historii sztuki. Czytamy bowiem, że: „Pomimo zastosowania stosunkowo prostej formy bazylikowej omawiana świątynia pod względem architektonicznym nawiązywała bezpośrednio do rozwiązań powszechnie spotykanych we wczesnoromańskim i romańskim budownictwie sakralnym czasów karolińsko-ottońskich" (s. 87). I dalej: „Wprawdzie układ przestrzenny bazyliki nie może być traktowany jako pewny wyznacznik chronologiczny, to jednak zastosowany w omawianym przypadku projekt budowlany charakteryzuje się znaczną prostotą kompozycji znamienną dla wielu budowli karolińsko-ottońskich, stosunkowo rzadko spotykaną w późniejszym budownictwie" (s. 92).

W tych dwóch zdaniach udało się autorowi zdeprecjonować pracę kilku pokoleń historyków sztuki, którzy mozolnie starali się wykazać, że istnieją pewne różnice pomiędzy architekturą karolińską, ottońską a romańską. Z cytowanego zdania wynika również, że określenie „karolińsko-ottońskie" jest dla autora kategorią czasu, a „wczesnoromańskie i romańskie" kategorią stylu, przy czym występuje pomiędzy nimi bezpośredni związek. Jednakże w czasach karolińskich (nawet we Francji, gdzie trwały najdłużej), nie występowała nigdzie w Europie architektura wczesnoromańska, a terminy „karoliński" i „wczesnoromański" w żadnym przypadku nie są synonimami. Co więcej, tam gdzie pojawiła się architektura ottońska (w X i XI w.), architektura romańska nieśmiało pukała zza Renu dopiero w trzeciej ćwierci XI w. Materia to dość poplątana, a uproszczenie zastosowane przez autora w dość dowolny sposób wrzuca do wspólnego worka wiele odmiennych i często sprzecznych ze sobą elementów.

Wyjątkowo irytujące jest jednak używanie określenia „prostota", które w obu cytowanych zdaniach zostało zastosowane wobec formy domniemanej bazyliki kałduskiej. Dowiadujemy się więc, że pomimo prostej formy, nawiązuje ona jednak do powszechnie stosowanych rozwiązań, a owa prostota kompozycji rzadko jest spotykana w budownictwie późniejszym niż karolińsko-ottońskie. W sformułowaniach tych brzmi niestety echo szkolnego stereotypu, dotyczącego architektury przedgotyckiej („skromnej, prostej, z grubymi murami, małymi oknami, przystosowanej do celów obronnych"). Zapewniam jednak, że prostota kompozycji to kategoria dotycząca architektury w ogóle, bez względu na epokę czy styl, a architektura karolińsko-ottońska obfituje także w przykłady bogate i niezwykle skomplikowane formalnie, romańska zaś – w przykłady skromne i nieskomplikowane kompozycyjnie. Myślenie w schemacie: starsze-proste, młodsze-rozwinięte i skomplikowane, już dawno w historii sztuki odesłano do lamusa. Jednocześnie, jeżeli zgodzimy się na rekonstrukcję kałduskiej budowli w postaci bazyliki, można w równym stopniu wyobrazić sobie jej „docelową" formę, np. z dwoma rzędami kolumn, zwieńczonych dekorowanymi kapitelami, lub z filarami, zwieńczonymi gzymsami impostowymi, z malowidłami pokrywającymi partie ścian ponad arkadami, z przegrodą chórową, stropem lub otwartą więźbą dachową, z której zwisały kute korony, i z uskokowym portalem, nie mówiąc o wyposażeniu mobilnym. Wówczas „prostota" założenia wzniesionego na fundamentach odsłoniętych w Kałdusie nie będzie już taka „prosta" i możemy ją sobie wyobrazić także w czasach znacznie późniejszych niż „karolińsko-ottońskie".

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Dwa zacytowane wyżej zdania wykazują wyraźnie, że autor nieopatrznie zapuścił się na teren sobie obcy i na dodatek zaminowany[6].

Jak więc w świetle powyższych uwag rysują się możliwości interpretacyjne reliktów w Kałdusie? Kościół ten został wzniesiony – lub nie, w zależności od tego, jak będzie brzmiała odpowiedź na pytanie o rzeczywisty charakter zaprawy na licach muru południowego. Został wybudowany zgodnie z pierwotną koncepcją – lub nie, w zależności od tego, jak zinterpretujemy kolejne etapy realizacji prezentowane przez autora. Był kościołem bazylikowym – lub nie, w zależności od interpretacji braku śladów podpór międzynawowych. Miał mu towarzyszyć aneks zachodni – lub nie, w zależności od tego, czy autorowi udało się przekonać czytelnika o słuszności jego oceny bezkształtnej warstwy kamieni, zalegającej od zachodu. I wreszcie datowanie: jego fundację można łączyć z pierwszą połową XI w. – lub nie, w zależności od oceny przesłanek wynikających z relacji autora. Za wczesnym datowaniem przemawiają dwie z nich: wygląd lica muru (bardzo słabo udokumentowany materiałem ilustracyjnym), zbliżony do lica murów kościoła św. Jana Chrzciciela w Gieczu, i ewentualnie słaba przesłanka formalna, jeśli przyjmiemy rekonstrukcję w wariancie jednonawowym. Przyjęcie wariantu bazylikowego, na dodatek z prostokątnym przęsłem poprzedzającym apsydę główną (brak fotografii partii narożników wschodnich owego przęsła!), oraz parametry muru, osiągającego znaczną głębokość oraz szerokość, dochodzącą do 2 m – wskazywałyby raczej na konieczność przesunięcia datowania kościoła w głąb XII lub nawet na początek XIII w.[7].

Podsumowując zawartość dwóch rozdziałów poświęconych zagadnieniom związanym z architekturą, trzeba stwierdzić, że materiał przedstawiony przez autora budzi wiele wątpliwości. Ich powodem jest przede wszystkim sposób prezentacji, cechujący się dość chaotyczną relacją, wynikającą przede wszystkim z przemieszania fragmentów opisowych z interpretacją, a raczej z nadinterpretacją. Towarzyszy temu zdecydowany przerost tej ostatniej, zwłaszcza wobec braku podstawowej części, jaką winna w takim opracowaniu stać się wyodrębniona, szczegółowa, opisowa i obrazowa inwentaryzacja reliktów. Zamieszczane w publikacji ryciny i fotografie nie spełniają swych funkcji, gdyż nie informują w pełni o wszystkich aspektach odsłanianych pozostałości architektury. W połączeniu z brakiem sygnatur wykopów na ich zbiorczym planie dodatkowo utrudnia to identyfikację kolejnych fragmentów wymienianych w tekście. To wszystko sprawia, iż wiele kwestii pozostaje niejasnych, a tezy autora są zbyt jednostronne. Podstawowe zagadnienia pozostają sporne, nie tylko z uwagi na szczątkowy stan zachowania reliktów. Historyk architektury otrzymuje zatem elektryzującą wiadomość o odkryciu intrygujących pozostałości kościoła w intrygującym miejscu, po czym pozostawia się go z wieloma ważnymi zastrzeżeniami, których przynajmniej w części można było uniknąć. Jest za to rzetelnie poinformowany przez autora o tym, że nigdy nieistniejąca bazylika z XI w. z nigdy nie dobudowanym aneksem jest jednak budowlą sakralną o znaczeniu symbolicznym.

---

[6] Problemy związane z rekonstrukcją formy kałduskiego kościoła zostały szerzej omówione w osobnym artykule. Por. W. Chudziak, *Rekonstrukcja bryły...*, *op. cit.*, s. 85-98. W równie „swobodny" i kontrowersyjny sposób dotyka w nim autor zagadnień historyczno-artystycznych, między innymi przeciwstawiając „surową bryłę" budowli jako element formy „detalowi architektonicznemu" jako wyznacznikowi stylu (*Ibidem*, s. 85).

[7] Do późnego datowania reliktów przychyla się także Z. Pianowski, *Przemyśl jako sedes regni monarchii pierwszych Piastów*, [w:] *Wczesne średniowiecze w Karpatach Polskich*, Krosno 2006, s. 355-372.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Literatura

[1] Chudziak W., *Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Chełmnie*, „Acta Archaeologica Pomoranica", t. 1, 1998, 227-235.

[2] Chudziak W., *The Early Romanesque Building from Kaldus, Voivodeship of Toruń – Chronology and Function*, „Questiones medii aevii novae", t. 4, 1999, 197-209.

[3] Chudziak W., *Najstarsza świątynia chrześcijańska na Pomorzu Nadwiślańskim*, „Z Otchłani Wieków" 57, 2000, nr 1-2, 33-39.

[4] Chudziak W., *Die Kirche im Burgwall von Kałdus bei Kulm (Chełmno)*, [w:], *Europas Mitte um 1000. Beiträge zur Geschichte, Kunst und Archäologie*, t. 1, red. A. Wieczorek, H.M. Hinz, Stuttgart 2000, 511-518.

[5] Chudziak W., *Mons Sanctii Laurentii*, t. 1, *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, Toruń 2003.

[6] Chudziak W., *Rekonstrukcja bryły wczesnoromańskiej bazyliki z Kałdusa pod Chełmnem na Pomorzu Wschodnim*, [w:] „Archeologia Historica Polona", t. 13, Toruń 2003, 85-98.

[7] Chudziak W., *Geneza wczesnoromańskiej bazyliki z Kałdusa na Pomorzu Nadwiślańskim*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2004, 245-256.

[8] Józefowiczówna K., *Uwagi w spornej sprawie baptysteriów w Polsce w X i XI wieku*, „Slavia Antiqua" XIV, 1967, 31-129.

[9] Kalaga J., Gliński W., *Wiślicka „misa chrzcielna" w świetle nowych badań archeologicznych*, „Dzieje Podkarpacia", t. V, Krosno 2001, 161-170.

[10] Pianowski Z., *Przemyśl jako sedes regni monarchii pierwszych Piastów*, [w:] *Wczesne średniowiecze w Karpatach Polskich*, Krosno 2006, 355-372.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ